

KURIER WILEŃSKI

Rok VIII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 32 (1974)

Pod protektorem J. W. P. Marsz.
Senatu Władysława Raczkiewicza
w salonach Kasyna Garnizonowego

Doroczna Reduta Artystyczna

Trzusty czwartek!
12 lutego 1931 r.
Trzusty czwartek!

W dniu 16 lutego pod protektorem
J. M. Rektora U. S. B. Profesora D-ra
ALEKSANDRA JANUSZKIEWICZA

„CZARNA KAWA”

AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU PRACY DLA
PAŃSTWA „LEGJONU MŁODYCH” w sal.
Oficerskiego Kasyna Garnizonowego

Wstęp 3 zł., akademicki 2 zł. Zaproszenia wydaje Sekretariat „Legjonu Młodych” — Oficerskie Kasyno Garnizonowe codziennie w godz. 19—20.

Oszczędności, o których trzeba pomyśleć!

Rok 1931 rozpoczął się pod znakiem oszczędności i niższej cen. I jedno i drugie podobne jest do biela w oku. Łatwiej widzieć je w sąsiedztwie, niż w swoim własnym. A tymczasem każda niepopularna reforma musi się zacząć od samych reformatorów. Wówczas dopiero nie rodzi protestów a tylko słowa: „cóż robić — skoro wszyscy, to i ja”.

Zacznijmy tedy oszczędzać nie tyle od wielkiego ołtarza, bo ołtarz dał już sam dobry przykład (15 proc. niższa djeł polskich, oszczędności kancelarii cywilnej Pana Prezydenta ministerstw i t. d.) ile od mniejszych ołtarzyków. W cieniu tych ołtarzyków ukrywa się wiele ciepłych gniazdek zwłaszcza w przedsiębiorstwach państwowych. Tan tjemki, różne rady nadzorcze i t. d. można zupełnie bez szkody „zredukować” w tych ciężkich czasach Kosztem zniszczonych gniazdek, trzeba niższej ceny na sól, papierosy i t. d., bo skoro ceny mają naprawę spadać, to rząd musi sam dać dobry przykład.

Poza tem należy niewątpliwie zbliżyć się do zasady równości plac. Może istotnie za czasów marki, kiedy przedsiębiorstwa prywatne robiły dużą konkurencję przedsiębiorstwom rządowym w stosunku do materiału ludzkiego, wyższe płace dla pewnej kategorii fachowców były rzeczą uzasadnioną. Ale dziś, kiedy już oddawna podaż sił fachowych przewyższa popyt, a z drugiej strony niższa kosztów utrzymania robi w ogóle niższą aktualnością, nie mamy potrzeby utrzymywać tak wielkiej nierówności plac.

Istniejąca całe urzędy państwowe, po między którymi są różnice plac w jednych i tych samych kategoriach, wynoszące 80 do 100 proc. Tutaj mogą już zacząć działać nożyce oszczędnościowe. Dlaczego gratyfikacje, zarobki, djeł i t. d. osób o przeciętnych zdolnościach handlowych lub technicznych mają wynosić dwa i trzy razy więcej niż uposażenie ministra? A co dopiero mówić o instytucjach państwowych, lub subsydjowanych, zwłaszcza w miejscowościach, gdzie do Warszawy daleko, ale do kieszeni państwa blisko.

O samochodach pisało się już tyle, że zanim to poskutkuje, samochodów przestanie już być artykułem zbytku, zrzekam się więc w tym względzie prawa głosu. Zresztą w naszych warunkach i przy naszych odległościach, pomijając spacery z damami, pojeżdżenie samochodem dadzą się jeszcze obronić. Natomiast nieco uwagi należy udzielić naszym „reprezentacjom”.

Zapewne, że w stosunku do zachodnioeuropejskich wydatków reprezentacyjnych, nasze wyglądają bardzo ubożnie. Ale nikt na całym świecie nie miałby nam tego za złe. Wszyscy wiedzą, że jesteśmy państwem na dorobku, z zakazanymi granicami i b. pobożnym wojennym wewnątrz. Za skromność, nawet za skąpstwo, ludzie nas będą jedynie szanowali, nie więcej.

Jest też poza tem i duża różnica w sposobie urządzania reprezentacji. Jeżeli Francuz pocztuje polskiego gościa butelką dobrego bords, to to go ty-le kosztuje co nasza „złota renetka”. Tymczasem my niesłusznie wstydzić się rodzimych jabłczników reklamując my niepotrzebnie marki zagraniczne. Wskutek tego nasze reprezentacje kosztują nas kilka razy drożej niż zagranice.

Z temi reprezentacjami trzeba być wogóle b. ostrożnym, zwłaszcza w czasach bezrobocia. Jakkolwiek bowiem z punktu widzenia abstrakcji ekonomicznej należałoby raczej jeść jak najwięcej, ażeby zmniejszyć rezerwy

rolnicze, z punktu widzenia socjalnego jest nieco inaczej. Bezrobocie i kryzysy gospodarcze zwiększają zawsze kontrasty zbytku i nędzy. Ci, którzy pracują, mają się lepiej niż dawniej, ci, którzy nie pracują — mają się gorzej. Wśród narastających różnic nie trudno o konflikt socjalny.

To też z wielkim uznaniem przyjęło poważnie myślące Wilno decyzję p. woj. Kirtiklisa o odwołaniu Balu Wojewódzkiego. Dobry przykład został dany zgóry. O ile jednak bala dobroczynne są w gruncie rzeczy społecznymi przedsiębiorstwami dochodowymi o tyle reprezentacje nawet i tego uzasadnienia nie posiadają.

Hasłem roku 1931 powinno być: jak najskromniejsze potanculki i żadnych „bankietów reprezentacyjnych”. A jeżeli zjawi się jakiś cudzoziemiec, to uczęstować go „złotą renetką”.

Najobszerniejszym jednak polem do popisów oszczędnościowych jest niewątpliwie step niezmierny „biurokratycznych beżmyślności”. Niedawno „Kurier Wileński” pisał o wezwaniu planieciem opiewającym „na 1... grosz”. Ile takich groszowych wezwań wdruga jeszcze po świecie, niszcząc siły i czas urzędników, ośmieszając instytucje i bolszewizując ludność?

Należy przeprowadzić jak najenergiczniejszą akcję, mającą na celu uproszczenie formalności, oraz umiarowanie podobnych zaległości „na 1, czy 2 grosze” przez samych szefów instytucji finansowych.

Byłoby niewątpliwie rzeczą nader wskazaną ogłoszenie konkursu z wyso kiemi nagrodami na projekty oszczędnościowe wśród niższych funkcjonariuszów państwowych i samorządowych. Ci bowiem, którzy podpatrują życie od dołu, nie mają zazwyczaj świą tologładu zasłoniętego papierem i cyframi. Nie ulega wątpliwości, że prosty, zdrowy, chłopski rozsądek jest najlepszym pomocnikiem dla każdego reformatora.

Niepotrzebna pisanina, torturująca urzędników i ludność jest jednocześnie uciążliwym haraczem ekonomicznym. To też w rubryce oszczędności należy ją postawić na pierwszym miejscu.

Na ostatku chciałbym jeszcze poruszyć sprawę luksusowych budynków, luksusowych wydawnictw i wagonów 1-lej klasy. Epoka, która idzie, będzie typową epoką klasy średniej, czyli będzie obywać się bez tego zbytku, do którego przywykliśmy przed wojną. W dodatku ani świat powojenny, ani Polska, nie jest jeszcze tak zasobna w kapitały, jak przed wojną.

Tymczasem zamiast rzeczy skromnych, solidnych i taniach, lubujemy się w fałszywym europejskim powierzchownym luksusie. Luksus prawdziwy zachodnioeuropejski polega na harmonii. Na harmonii danego fragmentu z środowiskiem i środkami z celem. Cóż z tego, że na niebrukowanym placu wyrósł gmach z marmurowymi schodami? Cóż z tego, że na odrapaniej ścianie brudnego budynku zabłyśnie wspaniała marmurowa tablica? Cóż z tego, że na naszych liniach chodzą wagony pierwszej klasy, skoro są wieczne puste (nie licząc 2-ch, czy 3-ch pasażerów z bezpłatnymi biletami)? Cóż z tego, że pożyteczne skąd inąd wydawnictwa, wydawane są na kredowym papierze, skoro nikt ich ani kupuje ani czyta? Może i byłoby na tomia kupowane gdyby były tańsze. Musimy się zgodzić, że wielki zbytku, który zresztą od wojny światowej jest wyłączną domeną nuworyszów, spe-

Bezpodstawne pogłoski o zmianach w rządzie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Kola opozycyjne przy pomocy swej prasy co pewien czas puszczają baloniki próbne o mających nastąpić zmianach w gabinecie ministrów. Tym razem znowu takie pogłoski się ukazały, przyczem wymieniano jako ministrów, którzy mają ustąpić: min. Składkowskiego, Ma-

Odprawa min. Składkowskiego mówcom opozycyjnym.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu toczyła się dyskusja nad budżetem ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Mówcy opozycji, a był ich cały szereg, w dalszym ciągu rozwodzili się nad sprawą Brzeźcia, sprawą pacyfikacji Małopolski Wschodniej, oraz rze komych nadużyć wyborczych.

W dyskusji tej zabrał głos p. min. spraw wewn. Składkowski i odpowiadając poszczególnym mówcom, dał do skonałą syntezę wczorajszych przemówień. Brzeźć, pacyfikacja, wybory, oto trzy baloniki, które w mniej lub więcej zręczny sposób żonglują politycy opozycji i usiłują wpłynąć na opinię publiczną. Balonik „pacyfikacja” wyszedł od Ukraińców i że asystowała mu P. P. S. to pana ministra nie dziwi, ale że Związek Ludowo-Narodowy, również ten balonik podbił i po-

tuszewskiego, Zaleskiego i t. d. Stwierdzić możemy na podstawie źródłowych informacji, że pogłoski te są fałszywe i że w czasie nieobecności Marszałka Piłsudskiego jakiegokolwiek zmiany w gabinecie są wykluczone.

—oo—

Zajście w bufecie sejmowym.

Posel Kleszczyński znieważył posła Niedziałkowskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W niedzielnym Nr. „Robotnika” ukazała się notatka o Komitecie Balu Strzeła, w której posel Kleszczyński został nazwany polskim Puryzskiewiczem. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych w bufecie sejmowym do redaktora naczelnego „Robotnika” posła Niedziałkowskiego, podszedł posel Kleszczyński i swobodnie: „Pan mnie obraził w swoim dzienniku”. „Nie wiem kiedy i nie wiem co chodzi” — odpowiedział p. Niedziałkowski. „We wczorajszym Nr. „Robotnika”, jest p. skończonym hajdakiem i oszczercą”. Przy tych słowach miewałoby czynnie dwukrotnie posła Niedziałkowskiego poczem p. Kleszczyński usiadł przy jednym z publicz-

nych stołków. Po chwili posel Niedziałkowski, rzucił na ten stołek kartkę wirtutową. Natychmiast w związku z tem odbyło się posiedzenie klubu PPS, na którym zakazano posłowi Niedziałkowskiemu szukania satysfakcji honorowej i potęcono skierować sprawę zażądania do sądu państwowego. Jedno z pism popołudniowych przypomina, że posel Niedziałkowski nie ma szczęścia do bufetu sejmowego. Drugi raz go spotyka tego rodzaju incydent. Na jesiennym w. r. został on znieważony przez p. Kleszczyńskiego w bufecie sejmowym. W tej sprawie p. Niedziałkowski miał wyrok przeciw sobie oficerskiego sądu honorowego.

Rozruchy na Maderze.

FUNCHAL, 9. II. (Pat.) W czasie rozruchów, wynikłych na tle zakazu importu maki zagranicznej, zdemolowano dwa młyny. 4 osoby zostały zabite, w tej liczbie jeden policjant. Przybyli tu z Lizbony wysoki komisarz i nowomianowany gubernator, zaopatrzeni w odpowiednie pełnomocnictwa dla zlikwidowania zażagania. Do portu Funchal przybył kontrtorpedowiec. Dekret w sprawie zakazu przywozu maki zagranicznej został chwilowo zawieszony. Praca została podjęta, manifestacje jednak trwają w dalszym ciągu, choć przebieg mają spokojniejszy.

LONDYN 9. II. Pat. — Niektóre poranne dzienniki londyńskie podały alarmujące wiadomości o zaburzeniach na Maderze, wskutek strajku general-

Rząd sowiecki weźmie udział w pracach komisji paneuropejskiej.

MOSKWA 9. II. (Pat.) Rząd sowiecki przyjął zaproszenie komisji studjów nad unją europejską do wzięcia udziału w jej pracach. Litwinów w od powiedzi swej do sekretariatu Ligi Narodów zaznacza, że rząd sowiecki zastrzega sobie zajęcie ostatecznego sta-

nowiska wobec przyszłych prac komisji do czasu otrzymania niezbędnych wyjaśnień i zapoznania się z pracami komisji oraz z istotnym charakterem pracy, planowanej przez komisję unji europejskiej.

padku) zamożności, ale nie zbytku. To też naszą akcję oszczędnościową w tym właśnie należy poprowadzić kierunku.

Swój.

Polskie T-wo Przyjaciół Książki

daje
piękną, dobrą i taną książkę.
Czy jesteś już Członkiem P. T. P. K.?

Już ukazały się nowości I-go kwartału arcydzieła, literatury europejskiej:

1. Johan Bojer: **Nowa świątynia**
Stron 350 — przełożył Leo Belmont.
2. Franciszek Werfel: **Grzechy młodości**
Stron 320 — przełożył Witold Belza.
3. Gunnar Gunnarson: **7 dni ciemności**
Stron 450 — przełożył M. Tarnowski.
4. W. B. Maxwell: **Fernanda**
Stron 380 — przełożyła Matyszek-Majewska.

Każde dzieło na bezdrzewnym angielskim papierze.
Cena broszury zł 6, w luksusowej oprawie zł 7.
Wpłaty należy uiścić na P. T. P. K. O. Warszawa 5535.

Każdy przyjaciel dobrej i taniej książki zgłosi natychmiast swoje przystąpienie i zostanie naszym wiernym członkiem. Niema żadnej opłaty członkowskiej.

P. T. P. K. wydaje kwartalnie od 3—10 dzieł, najwybitniejszych nowości światowej literatury, m. in.

Brehma: **Encyklopedia zwierzęca**,
Guido Adlera: **Encyklopedia muzyczna**,
Encyklopedia człowieka.

Prosimy wszystkich czytelników i bibliotekę podać nam we własnym interesie swe adresy. Również kłegarnie przyjmując zgłoszenia na członków P. T. P. K. O ile dana księgarnia nie przyjmie zgłoszenia, prosimy zwrócić się bezpośrednio do P. T. P. K. w Stanisławowie

Polskie T-wo Przyjaciół Książki
Stanisławów.

Nominacja posła niemieckiego w Warszawie

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Rząd Rzeczypospolitej postanowił przedstawić Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu nominację dr. Von Moltke na stanowisko posła niemieckiego w Warszawie. Przyjazd posła Moltke do Warszawy spodziewany jest w najbliższym czasie.

Import zapatek i zapalniczek jest wzbroniony.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj ukazało się rozporządzenie ministra skarbu w sprawie wykonania ustawy o monopolu na zapalczym. Bez zezwolenia ministra zabroniony jest obecnie wywóz i przywóz z zagranicy zapatek i zapalniczek, oraz części zamiennych do zapalniczek, w okresie od 31 stycznia do 1-go grudnia b. r. Zapalniczki kieszonkowe podlegają opłacie 10 zł. od sztuki kieszonkowej, względnie 25 zł. od ściennej.

Zebranie specjalnego komitetu dla spraw kredytu rolnego w Genewie.

GENEWA, 9. II. (Pat.) Zebrał się tu w dniu 9 b. m. specjalny komitet dla spraw kredytu rolnego. Zadaniem tego komitetu jest szczegółowe opracowanie planu międzynarodowego instytutu dla kredytu rolnego, aby w ten sposób posunąć naprzód decydującą warszawską konferencję rolniczą w roku 1930. W Komitecie bierze udział delegat polski — Feliks Młynarski.

Nominacja gen. Weyganda.

PARYŻ, 9. II. (Pat.) General Weygand został mianowany wiceprzewodniczącym Najwyższej Rady Wojennej, oraz inspektorem generalnym armii, na miejsce marszałka Petaina, który z kolei ma sobie powierzono zadanie skoordynowania prac przygotowawczych akcji, zabezpieczającej kraj przeciwko atakom powietrznym.

WIADOMOŚCI z KOWNA

RZĄD LITEWSKI COFNAŁ DAROWIZNĘ WATYKANOWI.

Jak wiadomo, Rada Ministrów za czasów dyktatury Woldemarasa uchwaliła zbudować wielki gmach i podarować go nuncjaturze. Powiadomiono o tem Watykan, który zażądał rozpoczęcia budowy. Gmach zaczęto budować, jednak obecny rząd litewski rozmyślił się i nie podaruje gmachu nuncjaturze, a tylko zgadza się na jego wydzierżawienie.

BARTOLONI DO LITWY NIE POWRÓCI.

Jak podają „Lietuvos Žinios” jedna z kompetentnych osobistości w Kownie oświadczyła co następuje:

Po wręczeniu Watykanowi noty litewskiej Bartoloni, prawdopodobnie nie powróci na swoje miejsce. Rząd litewski w nocy do Watykanu zarządził Bartolonimu że bierze on udział w zebraniach organizacji opozycyjnych, co w żaden sposób nie licuje z obowiązkami dyplomatycznymi.

„LIETUVOS AIDAS” COFA OSKARZENIE.

Po zarzutach pod adresem „Rytasa”, iż ten składował list papieski, „Lietuvos Aidas” w ostatnim numerze przyznaje się: „Nie widzieliśmy, naturalnie, ani brulionu listu papieskiego, ani samego listu. Nigdy również nie utrzymywaliśmy, że biskupi litewscy otrzymali właśnie taki list, jakimi opublikowali”.

PRALAT OLSZAUSKAS ZRZEKA SIĘ DOBROWOLNIE STANU DUCHOWNEGO.

Pralat Olszauskas zawiadomił władze kościelne iż zrzeka się dobrowolnie stanu duchownego. Wobec tego władze kościelne u-morzają wszczęte przeciwko niemu postępowanie.

DAR KSIĘŻYŃ RADZIWIŁŁOWEJ RZĄDOWI LITEWSKIEMU. (?)

Jak donoszą pisma litewskie, księżna Radziwiłłowa podarowała rządowi litewskiemu swój pałac w Warszawie (?).

STRASZNA ZBRODNIA.

Litewska policja kryminalna ostatnio wykryła straszną zbrodnię. W jednej ze wsi powiatu szawelskiego znaleziono w chałupie zamordowaną kobietę, na której ciele nalaziono około dwustu ran, przyczem twarz zamordowanej była kompletnie zamaskowana. Morderczyni, młoda jeszcze kobieta, została aresztowana. Jak się okazało zamordowała ona swą ofiarę z powodu odmówienia jej łęgu.

Wyniki zawodów o mistrzostwo w hokeju w Krynicy.

W niedzielę zostały zakończone zawody międzynarodowe o mistrzostwo świata i Europy w hokeju. Mistrzem świata pozostała w dalszym ciągu Kanada, która nie straciła ani jednej bramki. Natomiast dalsze wyniki były bardzo sensacyjne.

Pierwszy z kolei mecz został rozegrany pomiędzy Austrią i Szwecją i przyniósł niespodziewane zwycięstwo Austrii 1:0. Drugi mecz

	K.	U.	A.	P.	Cz.	Sz.	Pkt.	Stos. br.
1) Kanada	*	2:0	3:0	2:0	2:0	0:0	9	15:0
2) U. S. A.	0:2	*	2:1	1:0	1:0	3:0	8	7:3
3) Austria	0:8	1:2	*	2:1	1:2	1:0	4	5:13
4) Polska	0:3	0:1	1:2	*	0:0	2:0	3	3:6
5) Czechosłowacja	0:2	0:1	2:1	0:0	*	0:1	3	2:5
6) Szwecja	0:0	0:3	0:1	0:2	1:0	*	3	1:6

O mistrzostwo świata w hokeju na lodzie.



Fragment interesującego meczu Polska-Kanada. Wynik tego meczu (3:0) jest dla Polski bardzo zaskakujący, gdyż Kanada znajduje się na czołowym miejscu rozgrywek w Krynicy. Gra między drużynami Polski i Kanady przez cały czas trwania meczu stała na zupełnie równorzędym poziomie.

Ci, którzy stoją na straży ambicji swych drużyn.



Bramkarz angielskiej drużyny hokejowej Harlowe, który dzielnie parował strzelał Francuzów i bramkarz Stogowski, chłuba polskiej drużyny hokejowej. (Karykatura Jotasa).

Z OSTATNIEJ CHWILI

Paets tworzy gabinet w Estonii.

TALLIN, 9. II. (Pat.) Pan Paets, któremu powierzona została misja utworzenia gabinetu przeprowadził ostatnie rokowania z przedstawicielami frakcji, które zgodziły się na jego plan

pracy i program polityczny. W skład koalicji wejdą: stronnictwa narodowe, partia pracy, związek chłopski i socjal-demokraci. W ten sposób przyszły rząd będzie rozporządzał 61 głosami.

Pożar na wystawie koni.

OAKLAND 9. II. Pat. — Pożar zniszczył budynek, w którym odbywa się wystawa koni. W pomieszczeniach zginęło trzech ludzi oraz 20 koni. W czasie pożaru doszło do pełnych grozy scen, gdy przerażone zwierzęta, objęte

plamieniami, nekaly ze stajen. Polleja zmuszona była kilka płonących koni zastąpić. Straty w koniach obliczają na przeszło 400 tysięcy dolarów.

Trzęsienie ziemi w Austrii.

WIEN 9. II. Pat. — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Innsbrucku, że w Narnos odzyskało wczoraj silne trzęsienie ziemi, od którego zarysowało się wiele domów. Wiele

kościoła, która niecierpiała już wskutek trzęsienia ziemi w październiku, zarysowała się jeszcze mocniej. Trzęsienie ziemi towarzyszył silny kosmos podziemny.

Nastroje przedwyborcze w Hiszpanii.

MADRYT, 9. II. (Pat.) Monarchiści postanowili wystąpić przy wyborach do ciała ustawodawczego z listą o charakterze ogólnie hiszpańskim, przeciwstawiając się w ten sposób dążeniom regionalistów. Trzej deputowani monarchistyczni liberalni, należący do przyjeźdźców księcia Alby, postanowili nie brać udziału w dalszych pracach politycznych. Stanowisko samego Alby nie jest dotychczas znane.

Minister — pesymista.

WIEN 9. II. (Pat.) Dzienniki poniedziałkowe donoszą, że austriacki minister rolnictwa Thaler zamierza wyemigrować do Paragwaju wraz z grupą chłopów tyrolskich. Minister Thaler jest pesymistycznie nastrojonny co do przyszłości Austrii i pragnie za oceanem założyć kolonję austriacką.

Wyrok w procesie Szalapina kontra Sowietów.

PARYŻ 9. II. (Pat.) Sąd handlowy wydał wyrok w procesie wytoczonym przez znanego śpiewaka Szalapina przeciwko rządowi sowieckiemu za ogłoszenie bez jego zezwolenia jego pamiętników i wydania ich w tłumaczeniu na język francuski. Na mocy tego wyroku szef sowieckiego przedstawicielstwa we Francji został skazany na zapłacenie odszkodowania w wysokości 10.000 fr. Francuski wydawca przekładu wymienionych pamiętników został również skazany na zapłacenie odszkodowania w wysokości 10.000 fr. Prócz tego sąd zarządził konfiskatę przekładu francuskiego.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Należy mi tuż przed zamknięciem druku pisać do Państwa o sprawie, o której pisał w „Kurjerze Wileńskim” Nr. 9 (1951) z dnia 13 stycznia b. r. na stronie 4 pod tytułem „Na Wileńskim Bruku”. W podanym artykule postawiono mi zarzut oszustwa i wyrządzenia szkody Powiatowemu Zakładowi Kredytowemu we Lwowie na zł. 20.000 — i sfalszowania czeku na złotych 10.000 — co nie zgodne jest z prawdą. Natomiast prawdą jest, że pracowałem dla wyżej wymienionego zakładu przez pewien czas, jako przedstawiciel do po zaprzestaniu z nim, pracy, zarząd jego chce się zemścić za rzeczą, że zostaliśmy im winni zł. 250 — i wykorzystał ustawę austriacką, która przewiduje aresztowanie.

Po przesłuchaniu u sędziego we Lwowie zostałem zwolniony, zaś Powiatowy Zakład Kredytowy po naszym przesłuchaniu został zapieczętowany przez Prokuraturę we Lwowie.

Łącząc wyrazy szacunku i poważenia.

F. Cofe.

WŚRÓD PISM

Nr. 1 (styczeń) czasopisma „Prasa”. Ukazał się numer styczniowy Prasy, organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. Na treść 20-stronicowego zeszytu dużego formatu Prasy składają się w pierwszym rzędzie 3 artykuły poświęcone sprawom prasowo-wydawniczym: p. Zdzisław Dębicki o „O podniesienie poziomu ideowego prasy”, Stanisław Kasiński — „Kryzys w przemysle wydawniczym”, Franciszek Głowiński — „Kryzys gospodarczy a biżmowa reklama zbiorowa”. Następnie po bogatej ilości informacji dotyczących prasy w Polsce i zagranicą, a mianowicie informację o działalności Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w okresie grudzień 1930 i stycznia r. b. oraz o działalności Związku Syndykatu Dziennikarzy Polskich i innych organizacji, przegląd ustaw i rozporządzeń, dane o rynku krajowym papieru i farb. Zamyka numer przegląd piśmiennictwa fachowego. Numer styczniowy Prasy jak i trzy numery przeszłoroczne daje bogaty materiał informacyjny, przedstawiający cenne dane dla każdego przedsiębiorstwa wydawniczego i graficznego, każdego wydawcy i dziennikarza, a także wszystkich, którzy interesują się w Polsce życiem prasowo-wydawniczym. Od stycznia r. b. Prasa ukazywać się będzie jako miesięcznik.

Kino Miejskie

Od dnia 9 do 12 lutego 1931 roku wczoraj będą wyświetlane filmy:

„HELIOS”
Dźwiękowe KINO-TEATR
Wielka 83, tel. 9-28

„HOLLYWOOD”
Dźwiękowe KINO
ul. A. Mickiewicza 22

„COSINO”
Dźwiękowe KINO
ul. Wielka Nr. 47

„PAN”
KINO-TEATR
Wielka 42

„OGNIKO”
Kino Kolejowe
(obok dworca kolejowego)

„STYLOWY”
KINO-TEATR
ulica Wielka 36.

„LUX”
Kino-Teatr
Mickiewicza 11, t. 15-62

Walc naddunajski

W rolach głównych: HARRY LIDTE, Peggy Norman i Ernest Verebes.
NAD PROGRAM: PODNIEBNY SZLAK Kom. w 2 akt. Podczas seansów serię pieśni wyk. p. Hanna Jordan. Kasa czynna od godz. 3 min. 30. Początek seansów o godz. 4-ej. Następny program: Słodkie przykazywanie.

Wesoły tydzień wileński
Przebieg dźwiękowy. Pełne hum. kom., aktualności, groteski. Rewel. film w wykon. CZWORONOŻNYCH GWIAZD p. t. „PSI TRÓJKĄT”, rewia „Piraci”, taniec akrobat. i t. d. Wesoły tydzień o tym samym programie miał niezw. powod. na wszystkich ekranach światowych. Wszyscy śmieją się i urzecz! Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10:15

GŁOS SERCA
Dramat osnuty na tle życia emigr. polskiej
Polski przebieg dźwiękowy! Polska mowa! Polski śpiew!
W rol. gl.: Janina Romanówna, Aleksander Żabczyński, Tadeusz Olsza, Zofia Grabowska, Biegański, Roguski i Gawlikowski. — NAD PROGRAM: REWELACYJNE DODATKI DŹWIKOWE. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10:15

Egzotyczna kobieta
Dramat burzliwej dziewczęcej miłości. W roli głównej pełna temperamentu Lenora Ulric. NAD PROGRAM: Atrakcyjne dźwiękowe i tygodnik dźwiękowy. Na pierwszy seans ceny zniżone. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10:15

W sidłach kłamstwa
Dramat w 14 aktach. Treść i wykonanie, to triumf nowoczesnego kinematografu. Zaczarował z 1001 noc. W rolach głównych: Natalia Kingston i Frank Merrill. — UWAGA! Dyrekcja gwarantuje każdemu, zwrot kosztu biletu, że jest to najlepsze arcydzieło, które wyświetla się pierwszy raz w Wilnie. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10:15

Ostatni romans (Admunt J. Cesarowej Mości)
Bohaterce kobiet niezrównany IWAN PETROWICZ i znana Hr. A. ASTERNAZY w 10-aktowym dramacie p. t. Ten silny dramat erotyczny przedstawia przepych i intrygi dworu królewskiego, zachwycę porwijającą grą artystów, wzrusze, groza walk i niebezpieczeństw. Początek seansów o godz. 5-ej, w niedzielę i święta o godz. 4-ej po poł.

Tarzan władca dżungli
Dziś! Monumentalny epokowy super-sensacyjny produkt 1931 r. w g. gł. i wcz. znanej powieści Edgara Rice Burroughsa p. t. Potężny dramat w 14 aktach. Treść i wykonanie, to triumf nowoczesnego kinematografu. Zaczarował z 1001 noc. W rolach głównych: Natalia Kingston i Frank Merrill. — UWAGA! Dyrekcja gwarantuje każdemu, zwrot kosztu biletu, że jest to najlepsze arcydzieło, które wyświetla się pierwszy raz w Wilnie. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10:15

ŁZY UKOJENIA
Dziś! Głęboko wzruszający dramat erotyczny p. t. W rolach głównych: Iris Arian i Werner Pittschau. Burze serca i namiętności. Miłość pod przymusem. Tajemnica murów klasztoru. Początek o godz. 4-ej, w dni święteczne o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

MIGNON G. EBERHART.

Gdy pacjent przemówi...

Powieść nagrodzona na konkursie Scotland Yardu.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Zapalki stawiam tu, na kominku, proszę pani — rzekł skończywszy sprzątać.
— Odsunął zielonego słońca i zrobił miejsce na zapalki.
— Ładne cacko — zauważyła, wskazując na słońca. — Czy to jaspiś?
— Nie wiem, proszę pani. Pan starzy bardzo lubił tego słońca i chce go mieć zawsze na oczach. Pewnie pani zauważyła, że pan lubi piękne rzeczy.
— Spojrzała na olejną okropność, wiszącą na przeciwległej ścianie.
— Kot stracił go wczoraj na podłogę — dodała, powracając oczami do słońca. — Dobrze, że się nie stracił.
— Kot go stracił? — powtórzył Grondal, biorąc w rękę cacko.
— Tak. Potoczył się prawie do samych schodów. Potknęłam się o niego, kiedy... głos uwiązł mi w gardle. Chrzęknęłam i dokończyłam: — po tym strzale. Nie mu się nie stało?
— Nie, nie mu się nie stało — rzekł powoli Grondal, obracając w ręku słońca.
— Spojrzałam mimowoli, że była to niesympatyczna ręka długa, żółta, zylasta, porośnięta zwierzęcymi kępami włosów.
— Panno Keate — zabrzmiał od drzwi głos O'Leary'ego.
— Odwróciłam się szybko. Stał w progu, podtrzymując ręką zieloną kotarę. — Czy może pani odejść na chwilę od pacjenta? Chciałbym zapytać panią o kilka rzeczy — dodał gdy się zaważałam.
— Tamci czekają w bibliotece. I pokoje i weszli do biblioteki. Grondala.
— Zaraz, proszę pana — odparł służący. — Tylko dokończ drzewa na ogień.
— Przeszliśmy razem przez posępne pokoje i weszli do biblioteki. Grondala dogonił nas w hallu. Doznałam dziwnego wrażenia, że siedząca grupa nie poruszyła się od chwili, gdy ją widziałam o świcie, chociaż musiała przecież zjeść śniadanie i doprowadzić do porządku garderobę. Ale w dal szym ciągu wisiała nad nimi napięta atmosfera przynus, która za lada chwila mogła się wyładować w wybuchu panicznej nienawiści.

Mittie Frising świeciła nieobecnością. Pomimo, że byłam pochłonięta ta innością sprawami, nie uszedł mi uwagi fakt, że ona jedna z całego do mu nie zjawiała się w nocy na miejscu alarmu.
W pokoju znajdowało się kilka granatowych figur, między innymi szef policji, który odniósł się do Lance'a o O'Leary'ego z wielkim uszanowaniem.
Obserwowałam z zainteresowaniem nadzwyczajną scenę. Wielka stara biblioteka, wyłożona książkami od podłogi do sufitu, była imponująca. Umeblowanie jej oprócz szaf składało się z ciężkich krzeseł, stołów i sof oraz ozdobnych wiszących lamp, połyskujących kryształowymi wisiorami. W wąskich oknach wisiały spłowiałe czerwone firanki. Al-

kowa wieżowa oddzielona była od reszty pokoju portierami. W jednym rogu ciemniał kadłub fortepianu. Na kominku tlił się staby ogień, nad nim, oryginalna kousola wisiała lustro w złotych ramach, w którym odbijały się nasze wyblakłe twarze. Odgłos kroków tłumił gruby dywan.
March, siedząca na sofie prosto jak statuetka, usunęła się uprzejmie, robiąc mi miejsce obok siebie. Jej jedwabista, ciemna główka, cała w lokach, przypominała główkę dziecka, ale młodość uszczękała były zacięte w surową linję, a proste brwi wygładzały poprostu nienaturalnie.
Lance O'Leary pozostał w pozycji stojącej z ręką opartą o wysoką poręcz wyszczerbionego fotelu. Jego myślenie szare oczy objęły pokolei wszystkich obecnych: Eustachego i Izabellę, Dimucka, rozłożonego w wielkim, siedzącego na sofie, nawprost mnie, mahoniowym, bujającym fotelu (fakt, że nogi jego nie sięgały ziemi, nie zmniejszał w niczym jego godności), Lonergana, stojącego przed kominkiem z rękami w kieszeniach kurtki innego koloru niż spodnie, Keme, gapiącą się spokojnie w głębi pokoju; Grondala, March i mnie.
Sądzi, że jego przenikliwe uwagi nie uszły ani gatunek papierosa w ustach Izabelli, ani numer moich bucików, ani gatunek płótna w chustce, jaką Dimuck otarł sobie łysinę.
— Przybywszy tutaj z rana o trzeciej, dowiedziałem się tylko ogólnie o sytuacji — zaczął Lance O'Leary. — Chciałbym zadać państwu kilka pytań i jeżeli państwo zechcą odpowiedzieć szybko i bezpośrednio, ułatwi mi to ogromnie uprząść się z wielu trudnościami. Proszę nie obawiać się ani o siebie, ani o nikogo. Proszę mi tylko powiedzieć prawdę możliwie prostymi słowami.
Urwał, obrzućszy szybkim spojrzeniem całą grupę i zaczął ode mnie.
— Niech mi pani powie, panno Saro, jak, kiedy i w jakich okolicznościach znalazła pania zamordowanego? — rzekł zwyczajnym głosem. Wydał się więcej zajęty czerwonym ołówkiem, który wyjął z kieszeni, niż mną, ale znałam ten jego sposób bycia i odpowiedziałam mu na pytanie tak zwyczajnie i rzeczowo, jak tylko potrafiłam.
— Pozwoli pani, że powtórzę to, co pani powiedziała, dla sprawdzenia, czy dobrze zrozumiałem — rzekł O'Leary, gdy umilkłam. A więc usnęła

pani koło pierwszej. Obudził pania huk wystrzału. Wstała pani, weszła na schody i znalazła zabitego Adolfa Federie. Dlaczego pani weszła odrzutu na schody?
— Bo... bo uderzyło mnie zachowanie się kota — odpowiedziałam z trudem, jeszcze pod wrażeniem okropnej chwili. — Stał u stóp schodów, patrząc na coś z przerażeniem. Wziąłem lampę, żeby zobaczyć co go tak przestraszyło.
— Czy pani obejrzała ciało? jak ono leżało?
— Tak? do ziemi. Uniosłem je i zobaczyłam, kto to był. Ale zaraz zgasała mi lampa, bo wykrocłam knot. Przeszłam poomacku przez pokój i pościągłam za sznur od dzwonka. Musiałam również narobić krzyku, bo pan Lonergan zbiegł po schodach wieży, a panna March i pan Eustachy wpadli z korytarza ze świecami.
— A potem?
— Potem przybiegli pozostali: pan Dimuck, lokaj, a na końcu kucharka. Obejrzelśmy ciało i przekonaliśmy się, że jest naprawdę martwe, wezwaliśmy policję.
(D. C. N.)

Redakcja i Administracja: „Kurjer Wileński” 2, Wielka 83. Czynna od godz. 9-4 po poł. Wszelkie ogłoszenia przyjmujemy od godz. 9-4 wiecz. we wtorki i piątki. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Dyrektor wydawnictwa: Antoni Wileński. Redakcja: „Kurjer Wileński” 2, Wielka 83. Czynna od godz. 9-4 po poł. Wszelkie ogłoszenia przyjmujemy od godz. 9-4 wiecz. we wtorki i piątki. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Dyrektor wydawnictwa: Antoni Wileński.